№ 119. Kraków 27 Maja. — Poniedziałek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 26 maja.

Dawno już podaliśmy czytelnikom naszym dekreta cesarskie znoszące *placet* i wracające wolności kościołowi katolickiemu, dawno już umieściliśmy w kolumnach naszych przedstawienia ministeryalne, zawierające do tychże dekretów powody. Od téj chwili zacięta w dziennikach austryjackich toczyła się, i poczęści jeszcze się toczy w tym przedmiocie polemika. Dziennik nasz żadnego w niéj niewziął udziału — wytłomaczyć się z tego winnismy.

Spodziewaliśmy się, że prąd historyi nie bez korzyści dla pokoleń płynie; że zabrał z sobą, i w nurtach przeszłości utopił owe strachy, kiedyś dla rozumu ludzkiego tak przerażające; że bać się ich dziś już nikomu niepodobna, bo przypuścić je, byłoby oczywistém ducha epoki zapoznaniem. Myśleliśmy daléj, że inkwizycya, kary kościelne gwałtem na progu świątyni wymierzane, prześladowania religijne itd., są to bronie i narzędzia któremi już wojować niemożna, bo do ręki człowieka XIX. wieku niezdatne, które rdza zapomnienia o tyle oszczędziła, o ile zachowane w arsenałach historyi stoją tam — aby świadczyć jakiemi były. Sądziliśmy zwłaszcza, że tylko w bibliotekach pyłem okrytych negacyi XVIII wieku, potrafimy jeszcze napotkać owe rozumowania, oparte na potrzebie ukrócenia nadużyć w religijnych przymusach, zaprowadzania tolerancyi, a dążące do zniesienia religijnych wolności. Zgoła wierzyliśmy, że w naszych czasach wolności prawdziwéj tchnienie szeroko wionęło w Europie, że ogarnęło wszystkie jej kraje, przeniknęło wskroś jéj narody; — i wnosiliśmy ztąd, że walka na którą patrzymy, niemoże się toczyć na niskiem i ciasnem, jak to dawniéj bywało, ale na wcale innem, obszerném i wyższém stanowisku.

Otóż, dziennikarstwo austryjackie występujące zwykle i to z pewną przechwałkowością na pole wolności, wolało w téj materyi zamknąć się w ciasnych obrębach, w jakich go ograniczyć musiały tylekroć już używane argumenta przeciw prawom, czyli raczéj powiedzmy, przeciw dawnym nadużyciom w kościele. Przywołało na pomoc wszystko, czego tylko im dostarczyć mógł systemat *religii panującéj*, oparło się na Józefińskiéj tradycyi, jakby na opoce, i kroku od niéj naprzód postąpić niechciało. Niepostąpiło też ani kroku. Pytamy każdego bezstronnego: czyli w obec dyskusyj, jakie w tym samym prawie czasie miały miejsce w Belgii i Francyi, o wolności wyznań, o państwie i jego do kościoła stosunkach, dzienniki o których mowa, wstecznéj a przynajmniéj nieruchoméj (stationnaire) nieprzybrały cechy? Niema w nich nigdzie poczucia prawdziwéj wolności, niema koniecznych jéj następstw. Bezwzględnością prawda, ani absolutnym separatyzmem kościoła od państwa, nie grzeszą; przeciwnie, zdawałoby się iż według nich wolność wyznań ograniczoną być winna, że wolność kościoła katolickiego to istny *przywiléj*, nie *prawo*. Jako taki, ale tolerancyą przyzwolony, winien być jak najmniéj dotkliwym — ścieśniać go więc jest rządu obowiązkiem. Cóż dopiero powiedzieć o władzy biskupów, o wolności nauczania? Tu owa bojaźń inkwizycyi, kar cielesnych, tu niebezpieczeństwo dla państwa najważniejszą są bronią. Zaiste, dziwić się tylko musimy widząc taki wojowania sposób w opozycyjnych dziennikach wiedeńskich, a wytłómaczyć go sobie nieumiemy, chyba tém jedynie przypuszczeniem, że nie z właściwym sobie walczą żywiołem.

I dla tych to właśnie powodów, dla tego zupełnie niespodziewanego, nie przedwcześnego ale zastarzałego obrotu, jaki nadały téj polemice dzienniki, pismo nasze zachowało milczenie. Na kwestyą wolności kościoła z zupełnie różnego zapatrujemy się stanowiska, w innem ona przedstawia nam się świetle, z innéj wypływa zasady, inne według nas mieć będzie skutki. Stanowisko nasze jest stanowiskiem wolności, z niego wypływa wolność sumienia i wyznań, z niego wolność umiejętności i myśli, z niego wolność edukacyi i wykładu. Kto jak my wolność wyznań pojmuje, dla tego tolerancya jest ubliżeniem. Zasadą wolności kościoła przy wolności wyznań, niemoże być żaden mniéj więcéj ważny widok lub wzgląd, na ten lub ów systemat — może tylko być prawo. Przy prawie do wolności kościoła, żaden znów przywiléj miejsca niema. Co do skutków wreszcie, jakie z praw wolności kościoła wynikną, te w religijnym kierunku wolność wspierać tylko powinny jako główną zasadę, a nie zaś wydobywać jakieś spleśniałe szkieleta przeszłości, aby je rzucać pod nogi postępującéj cywilizacyi.

Rozbierać wszakże to, cośmy w krótkości wyrzekli z rozwagą, jaka téj kwestyi przystoi, stósować zasady nasze do szczegółów w dekretach cesarskich zawartych, czynić to obok tuż wiodącéj się zaciętéj dyskussyi, nieuwzględniając jéj wcale, istotném było niepodobieństwem. Dziennik nasz stałby się podobnym do człowieka, który podczas uporczywie toczącego się boju rzuca się w ogień, ale tylko rozprawia, aby okazać, że systemat którym obie strony wojnę prowadzą jest złym, i że ów spór inną, swoją, chce zakończyć metodą. Z drugiéj strony zaś, polemizować, odpowiadać, o błędności zdań dzienniki austryjackie przekonywać, wiemy z doświadczenia jaką przynosi korzyść. Zresztą, listy pasterskie szanownych biskupów odpierające tak poważnie, stanowczo i po chrześciańsku napady gazet i głosy oszałomionéj gdzie niegdzie przebiegłą dyalektyką opinii, wstrzymały nas, jeżeliśmy nawet chęć jaką do owéj, zawsze dla nas niewdzięcznéj uczuli szermierki. Wszakże podjętą byłaby została niezawodnie, gdyby walka w naszym miała miejsce kraju. Przed obowiązkiem nie cofamy się nigdy, według sił i teraz bylibyśmy się go wypełnić starali. Ale u nas w Polsce, gdzie wojen religijnych niebyło, gdzie nawet prześladowań rzadkie nader zdarzały się przypadki, gdzie wolność wyznań od wieków w teoryi i w praktyce istniała, gdzie kościół zawsze był w poszanowaniu a swoboda w miłości, u nas podobna polemika małe, a nawet żadnego nie znajduje echa. Woleliśmy więc przeczekać ową burzliwą dyskussyi chwilę, zwłaszcza, że wiele było naglących krajowych i politycznych kwestyj, a zakres dziennika naszego tak szczupły, — zanim podamy szczegółowe nasze co do wróconéj wolności kościoła katolickiego zdanie.

Lecz mógłby kto zarzucić: iż jakkolwiek zbyteczną zdawać nam się mogła dyskussya z dziennikami opozycyjnemi, zawsze jednak rządowe popierać, było o prawie naszą powinnością. Wyznajemy otwarcie, że zasada nasza i tu przyłączyć nam się niepozwala. Dzienniki rządowe zajęły w kwestyi wolności kościoła szczególniéj stanowisko utilitarne; my zaś stojąc przy wolności wyznań, a zatem na gruncie prawa, wchodzić niemożemy, czy chwila w któréj wolność kościoła przyznaną była, jest korzystną — lub nie? — czyż z nadania téj wolności wypłynie jaka obecnie dla społeczeństwa obrona? Jeszcze mniéj uważać nam wypada, aby wolność kościoła w tych względach znajdować miała jaką pewną dla siebie podporę. Niewątpimy, aby z niéj w każdéj chwili dla społeczeństwa nie płynęły korzyści; lecz dlatego jedynie, ani od kościoła wymaganą, ani od rządu nadaną być niemogła. Otrzymał ją kościół — bo miał do niéj prawo. Innych przyczyn szukać niemamy potrzeby. Uznanie zaś, iż trzymać kościół w więzach szkodliwém dla państwa się staje, jest zapewne wielkiém moralném dla całéj ludzkości przekonaniem, i chętnie zapisujemy je na karb zwycięztwa Wiary: — ale to samo uznanie, straciłoby całą swą moralną wartość, nadwerężyłoby całą wiary powagę i wielkość, gdyby zastąpić miało niezachwiane jéj do wolności prawa, a co gorsza, przemienić w proste, choćby najskuteczniejsze, rządowe lub inne narzędzie.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następnéj odezwy:

C. K. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie ogłosiło było w przeszłym roku powtórny konkurs do napisania popularnéj nauki leśnictwa, za którą członek czynny tegoż towarzystwa p. Józef Zawadzki ze Szlachciniec, ofiarował nagrodę **200** złr. srebr. — Termin do nadsyłania rękopismów wyznączony był do dnia 1go maja r. b.; gdy atoli do tego czasu ledwie jedna odpowiedź nadeszła, a rzecz sama tak jest ważną dla leśnictwa w naszéj prowincyi, że zbytniego pośpiechu w tym względzie unikać nakazuje; przeto komitet rzeczonego Towarzystwa na posiedzeniu swojém d. **14** b. m. postanowił termin do nadsyłania konkursowych odpowiedzi jeszcze na pół roku, a mianowicie do ostatniego listopada b. r. przedłużyć. O czém interesowani z odwołaniem się do 5go tomu Rozpraw tegoż Towarzystwa (str. 195—196) gdzie warunki tego konkursu są wyrażone, zawiadamiają się niniejszém.. — Z komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. — We Lwowie d. **15** maja **1850** r.

L. Sapieha. — *St. Przyłęcki* za Sekr.

Przegląd polityczny.

Wiadomości z Berlina upewniają, że stan zdrowia J.K. Mości nie ulega żadnemu niebezpieczeństwu. Dzienniki przepełnione są szczegółami o królobójcy, z których ciekawsze dla braku miejsca do jutrzejszego numeru odłożyć musimy. Pokazuje się, że Sefeloge cierpi peryodyczne pomieszanie zmysłów i dla tego z wojska jako inwalida z pensyą 2 talarów na miesiąc oddalony. Pokilkakroć podawał prośbę o podwyższenie pensyi, ale zawsze bezskutecznie, w czém sobie upatrzył powód do osobistéj zemsty. Mimo to duch stronniczy nie omieszkał korzystać ze sposobnośbi, aby obrzucić przeciwników podejrzeniem królobójstwa. Aresztowano nawet 14 osób, między temi redaktorów *Abendpost*, *Urwähler-Zeitung* i majora Kunowskiego, ale tych bez inkwizycyi nawet wypuszczono. Nie brak na kombinacyach dowodzących związku morderstwa z zabiegami partyi, czem oburzona *Constitutionnelle Zeit.* powiada: W Anglii każdego królobójcę uznają za szalonego, aby nie ściągnąć podejrzenia na naród, w Prusiech krok szalonego przypisują cząstce narodu. Tu nie chodzi o stanowisko partyi ale o publiczną moralność.

Wiadomości politycznych niemamy żadnych. Kongres Frankfurtski aż do d. 21 maja nie dał znaku życia.

Wielka dyskussya nad projektem reformy wyborczéj już się rozpoczyła. Czytelnicy z zajęciem odczytają piękną mowę p. Huga, którą w znacznéj części podajemy. Na następném posiedzeniu p. Montalembert ironicznie panu Hugo wyrzucał, że zanadto często zmienia ton swego śpiewu. Chociażby to nawet było prawdą, p. Montalembertowi nie wypadało czynić tego zarzutu. Cavaignac odpowiedział z godnością i oświadczył, że tak w r. 1848 jak i dzisiaj broni konstytucyi, nie jego wina, że dzisiaj prawo jest po stronie tych, przeciw którym w r. 1848 walczył.

W sprawie angielsko-francuskiéj nic nowego. Pokazało się fałszem, jakoby lord Normanby był odwołany; lord John Russel wcale przeciwnie powiedział, że rozkaz jeszcze nieposłany i nie sądzi, aby zaszła potrzeba jego wy-

słania. Dopiero w dziennikach angielskich wyczytujemy to sprostowanie błędu popełnionego przez gazety francuskie.

Wiadomości z Włoch są mało ważne. Konwencya między Austryą i Toskanią, względem zajęcia W. Księstwa przez wojska cesarskie jeszcze nie zawarta. Rząd wielko książęcy podał króla Leopolda jako pośrednika w sporze swoim z Anglią.

Lwów. C. k. ministerstwo oświecenia mianowało lwowskiego profesora Dr. Euzebiusza Czerkawskiego, i samborskiego profesora Edwarda Linzbauer tymczasowymi inspektorami gimnazyów i członkami szkolnéj władzy krajowéj w Galicyi; daléj c. k. radzcę i bibliotekarza Franciszka Strońskiego, prof. Ambrożego Janowskiego obudwu we Lwowie, tudzież tymczasowych dyrektorów gimnazyów: Eustachego Prokopczyca w Tarnopolu, Tomasza Kunzek w Przemyślu i Franciszka Brugger we Lwowie, radzcami szkolnemi, poza obrębem krajowej władzy szkolnéj,

OBWIESZCZENIE.

Bliższe postanowienia o dozwolonem dłużnikowi w patencie z dnia **29** października **1849** r. potrąceniu **5%** z prowizyi od hipotekowanych, lub w przedsiębierstwach handlowych i przemysłowych tkwiących kapitałów.

Wysokie ministerstwo skarbu uchwaliło dekretem z d. **31** marca r. b. do liczby **3908**, że wrazie, gdyby odciągnienie podatku w ilości piątego odsetka z prowizyi od kapitałów hipotekowanych lub w przedsiębierstwa handlowe lub przemysłowe włożonych, które dłużnikowi patentem z d. **29** października **1849** §§ **2** i **23** jest dozwolone, wynosiło więcéj, jak dopłata trzeciéj części do istniejącego podatku stałego, dłużnik jest obowiązany, przewyżkę, okazującą się na jego korzyść z porównania téj dopłaty z dozwolonem mu prawnie potrąceniem procentów, oddać do właściwéj kasy podatkowéj.

We Lwowie d. **29** kwietnia **1850** r.

Agenor hr. Gołuchowski.
c. k. galic. szef krajowy.

UWIADOMIENIE
C. k. Galic. gubernium krajowego.

O nakazie wysokiego ministerswa skarbu, danem rozporządzeniem z d. **16** kwietnia r. b. do l. **4293**, względem podawania zeznań dochodu z wielkich przedsiębierstw handlowych, rękodzielniczych i przemysłowych.

Nr **22348**. Wysokie ministerstwo skarbu rozporządziło dekretem z d. **16** kwietnia r. b. do l. **4293**, ażeby podatek od dochodu:

1. Z handlów hurtowych i w ogólności z większych przedsiębierstw handlowych, których działalność sięga poza granice obwodu, gdzie przedsiębierstwo ma swoję siedzibę.

2. Z fabryk krajowych.

3. Z fabryk pojedyńczych i fabrycznych rękodzielni, jako to: z browarów, gorzelni i innych wyrobów spirytusowych, hamerni, młynów, wrazie gdyby fabryka albo rękodzielnia maszyną, albo siłą pary była w ruch wprawiona, albo prowadziła handel na kilka obwodów rozciągających się; nakoniec

4. Z kopalni i hut, wymierzanym był od komisyi podatku dochodowego dla miasta Lwowa pod przewodnictwem tymczasowego przełożonego tamecznego magistratu radzcy rządowego p. Hoepflingena ustanowioną i mającą swą siedzibę tam, gdzie i krajowa w tymże celu złożona komisya.

W skutek tego rozporządzenia ministeryalnego wolno jest więc przedsiębiorcom, których się to tyczy, podawać swoje zeznania bądź wprost do wymienionéj w ratuszu lwowskim zasiadającéj komisyi, bądź do komisyi podatkowéj owego obwodu, w którym się przedsiębiorca lub fabryka znajduje; a będzie rzeczą téj ostatniéj komisyi podane jéj zeznania odsyłać do komisyi lwowskiéj, udzielać onej wszystkich wiadomych sobie a do wymierzenia podatku potrzebnych szczegółów, i na jéj żądanie bliższe w tym celu przedsiębrać rozpoznania.

We Lwowie, dnia **29** kwietnia **1850** r.

Agenor hr. Gołuchowski.
c. k. gał. szef krajowy

Wiedeń 24 maja. Wydany dzisiaj LX. zeszyt powszechnego dziennika praw państwa obejmuje rozporządzenie ministra finansów o *przyszłéj organizacyi władz finansowych* we wszystkich krajach koronnych, z wyjątkiem Węgier, Chorwacyi, Słoweńska, Siedmiogrodu, Serbskiego województwa i Banatu, tudzież Lombardzko-Weneckiego królestwa. Oto są główne jego postanowienia: 1) Dla spraw finansowych ustanowione zostają połączone władze finansowo-krajowe, bezpośrednio podporządkowane ministerstwu finansów. 2) Władze finansowo-krajowe są dwojakiego rodzaju, jedne dla wszystkich spraw finansowych, drugie tylko dla podatków bezpośrednich. 3) Pierwsze zaprowadzone będą w tych miejscach, gdzie się znajdują dotychczasowe administracye podatkowo-kameralne, i nosić będą nazwę *Krajowych dyrekcyj finansów*. Namiestnik kraju koronnego, w którym władza taka istnieje, ma w niéj główny kierunek interesów z tytułem prezesa krajowéj dyrekcyi finansowéj. Jemu przydany jest drugi przełożony władzy, dyrektor, z tytułem i charakterem radzcy ministeryalnego. Prócz tego władza ta składa się z wyższych radzców i radzców finansowych, odpowiadających w randze radzcom namiestnictwa i okręgowym, tudzież z stósownéj liczby sekretarzy i koncepistów. Interesa urzędowe manipulacyjne winny być załatwiane przez też same kategorye urzędników, które obecnie przy administracyach kameralnych są w tym celu ustanowione. 4) W miejsce dotychczasowych administracyj podatkowo-kameralnych, zaprowadzone będą następujące krajowe dyrekcye finansowe: *a*) we Lwowie dla administracyi podatków bezpośrednich w Galicyi wraz z Krakowem, daléj dla wszystkich innych spraw finansowych w rzeczonym kraju i Bukowinie. (Inne kraje kor. pomijamy). 5) Do wyłącznéj administracyi podatków bezpośrednich ustanawia się osobna dyrekcya podatkowa w Bukowinie. Namiestnik kraju koronnego jest szefem dyrekcyi podatkowéj, podobnież ministerstwu finansów podporządkowanéj, a złożonéj z wyższego radzcy lub radzcy finansowego z odpowiedniém personale do załatwiania interesów podatkowych. 6) Dyrekcyom finansowym podporządkowane są w administracyi podatków bezpośrednich starostwa obwodowe, a w innych sprawach finansowych, obwodowe administracye kameralne; zaś dyrekcyom podatków bezpośrednich podlegają starostwa obwodowe. 7) Administracye obwodowo-kameralne mają prowizorycznie w dotychczasowym kształcie pozostać.

Nadmienione postanowienia podają się do publicznéj wiadomości, z tém dołożeniem, że krajowe dyrekcye finansowe i dyrekcye podatkowe z dniem **1** czerwca **1850** r. działalność swoją rozpoczynają.

— Pod napisem: „O statucie dla Węgier„ dzisiejsza *Reichszeitung* podaje długi artykuł wstępny, do którego zanadto przywięzujemy wagi, abyśmy niemieli czytelników naszych z treścią jego obznajmić. Początek tego artykułu jest historycznym przeglądem instytucyj węgierskich przedmarcowych; wykazawszy pokrótce ich częściową niezgodność z duchem czasu, Reichszeitung tak daléj przemawia:

„Niezbywało na obawach, że rząd korzystać będzie z zyskanéj siłą oręża przewagi, aby szkodliwe dla zbiorowego państwa, a przeważniejsze nad wszystkie inne kraje koronne Węgry w części rozwiązać. Wielu mniemało, że już na polach Villagos, zawołano „Finis Hungariae!“ Takie obawy niezdają nam się być niczem usprawiedliwione. Żaden dotąd akt rządu niewskazuje zamiaru naruszania bytu Węgierskiego kraju, który podobnie jak inne kraje koronne jest konstytucyą państwa zapewniony...... Niemożna wprawdzie łudzić się względem dokonanego faktu odłączenia Kroacyi; nikt również niemoże żądać, aby dokonana wśród nacisku rewolucyi i ludom Siedmiogrodzkim terroryzmem narzucona, unia został utrzymaną, i aby tym ludom uzasadniona wiekami samoistność miała być odjętą. Kwestya serbskiego województwa jest wedle § **72** konstytucyi państwa kwestyą otwartą. Spodziewamy się, że wielkiemu zgromadzeniu ludów całéj monarchii powiedzie się wynaleść zadowalniający kompromis dla tych dwóch plemion, które tak zaciętą toczyły z sobą walkę. Niesądzimy jednak aby rząd mógł te plemiona wbrew ich woli do dawniejszych przywrócić stósunków..... Kto zatém porzuci wygórowane pretensye i niezapoznaje faktów dokonanych, ten niepowinien obawiać się o egzystencyą Węgier w granicach, jakie pozostawiła wojna. Podział kraju na cztery wojskowe dystrykta jest tymczasowym, do chwilowéj potrzeby zastósowanym, w niczem jednak całości kraju nienarusza.

Niewątpimy, że Węgry stósownie do konstytucyi będą miały swojego namiestnika, którego pełnomocnictwo do przyszłego ich statutu będzie zastósowane. Pod względem podziału kraju niewidzimy przyczyny, dlaczegoby podział na komitaty miał być naruszanym. Że zaś w Kroacyi nawet do tego nieprzyszło, mamy więc przekonanie, że tém bardziéj w Węgrzech nazwy i granice komitatów będą w ogóle pozostawione. Pojedyńcze zmiany w interesie administracyi, zwłaszcza ze względu na nową organizacyą sądową, i narodowość pojedyńczych obwodów, okażą się zapewne potrzebnemi. Wszakże są to jedynie kwestye potrzeby, a nie kwestye zasad.— W takich stósunkach, niesądzimy, aby przyszła administracya Węgier nosiła cechę obczyzny, chyba w oczach tych ludzi, którzy każde ulepszenie niewychodzące od zwolenników starego systematu, za antinarodowe chcą poczytywać.

Sądzimy, że tylko wątpliwość względem ostatecznych zamiarów rządu, była dotąd powodem wstrzymywania się Węgrów od wszelkiéj działalności, — i że ten wstręt zniknie skoro cele rządu dokładniéj zostaną wyświecone. Spodziewamy się, że wszyscy synowie kraju którzy dobro Węgier biorą do serca, nieodmówią rządowi swojéj pomocy. Pierwszą do tego sposobnością będą obrady nad przyszłą konstytucyą kraju. Niewątpimy, że Węgrzy ocenią całą ważność téj chwili i niestracą jéj w bezczynności.

Zasady konstytucyi państwa, które przy tych obradach muszą być wzięte za podstawę, pozostawiają przyszłemu sejmowi krajowemu obszerne pole zaszczytnéj i niezawisłéj działalności. Wskazujemy w tym celu na §§ **68** i **71**, przez które dyskussya nad wewnętrznem prawodawstwem wcielona zostaje w jego zakres, a dawna konstytucya Węgier o tyle zostaje utrzymana, iż te tylko postanowienia, które sprzeczne są z konstytucyą państwa, zostają zniesione, a równouprawnienie narodowości i języków krajowych zagwarantowaném.

Co się tycze form, skoro rzeczywista jedność władzy państwa będzie zabezpieczoną, to ci, co szczerze pragną porozumienia, znajdą u rządu gotowość uwzględnienia słusznych życzeń i zwyczajów węgierskiego ludu. I tak, o ile nam się zdaje, dalsze istnienie dwóch Izb (stołu magnatów i Izby deputowanych) jest jeszcze dotąd kwestyą otwartą. Pragniemy więc szczerze, aby nieodepchnięto podanéj ręki, ale raczéj by z zaufaniem wzięto się do wspólnego dzieła i przez umożebnienie zwołania węgierskiej reprezentacyi narodowéj położono koniec tymczasowości na któréj tyle kraj cierpi. Pierwszym do tego warunkiem zdaje nam się być reorganizacya gminy miejscowéj i komitatowéj, aby w ten sposób uzyskać organicznie ściśnięte ciała wyborcze.....

—Z statystycznego zestawienia wydarzonych w roku **1848** we wszystkich krajach koronnych Austryi (z wyjątkiem Węgier i Włcoh) ślubów małżeńskich, urodzin i pogrzebów, podajemy tu dość ciekawe data co do stósunków zaludnienia monarchii:

Roku **1848** zawarto ślubów **152,240**, zaczem o **23,851** więcéj niż roku **1847**, w którym było ślubów **128,389**. Liczba dzieci urodzonych wynosiła roku **1848**: **571,778**, roku zaś **1847**: **635,342** — zaczem roku **1848** mniéj o **63,564**. Między temi było z łoża prawego **496,647**, zaczem w porównaniu do roku **1847** w którym było . . . **550,313**

mniéj o	**53,666**
Liczba urodzonych z nieprawego łoża wynosiła roku **1848**	**75,131**
roku zaś **1847**	**85,029**
zaczem mniéj w roku **1848** o	**9,898**
Liczba nieżywych dzieci wynosiła roku **1848**	**8,046**
Ogólna liczba pogrzebów wynosiła roku **1848**	**721,927**
roku zaś **1847**	**782,144**
zaczem mniéj w r. **1848** o	**60,217**
Zestawiając rezultaty, tedy okazuje się, że roku **1847** urodziło się.	**635,342**
umarło	**782,144**
zaczem umarło więcéj niż się urodziło .	**146,802**
Rezultat z roku **1848** okazuje się wszakże jeszcze niepomyślniejszy, bowiem urodziło się	**571,778**
umarło zaś	**721,927**
zaczem umarło więcéj niż się urodziło .	**150,149**

Najmniéj pomyślny stósunek w téj mierze okazał się w Galicyi, tak roku **1847** jako też i roku **1848**, bowiem przypadło tam pogrzebów więcéj o **146,677** niż urodzin. Na epidemie umarło roku **1848** więcéj o **23,536** niż roku **1847**. Z liczby umarłych na słabości epidemiczne w austryackich krajach koronnych w ogóle **116,087** ludzi, wypada na samą Galicyę **94,949**.— Na ospę umarło w porównaniu z r. **1847** więcéj w roku **1848** o **1,044**; przeciwnie umarło śmiercią zwyczajną i na słabości miejscowe mniej o **83,307**. Samobójstw wydarzyło się w roku **1848** mniéj o **204** niż r. **1847**.

Z powyższego przeto zestawienia okazuje się, że roku **1847** wypadło na **123** pogrzebów, **100** urodzin; roku zaś **1848** na **126** pogrzebów, **100** urodzin.

FRANCYA.

Paryż 21 maja. (*Posiedzenie zgromadzenia narodowego*). Dyskusya nad projektem reformy wyborczéj. Po krótkiéj mowie p. Lagrange i p. de Flotte, przystąpiono do wotowania co do kwestyi nagłości, która większością **461** głosów przeciw **239** przyjętą została.

Jen. Cavaignac zabiera głos: „Obywatele! W jak najkrótszych o ile możności słowach chcę wyłożyć powody, które mnie skłaniają do zbijania projektu poddanego obecnie pod rozwagę. Już raz projekt tego rodzaju chociaż nie wyszedł od rządu, odrzucony został przez zgromadzenie. Artykuł **25** konstytucyi przyznaje prawo wybierania każdemu obywatelowi francuskiemu, mającemu lat **21** skończonych, i używającemu wszystkich praw cywilnych. Art. **26** przyznaje prawo wybieralności wszystkim Francuzom mającym lat **25** i kwalifikowanym prawnie. Cóż za wniosek wynika z porównania tych dwóch artykułów? oto że w r. **25** życia, można być wybranym nietylko w miejscu zamieszkamia, ale w całéj Francyi, a zatém, że obywatel mający lat **21**, może używać swoich praw, gdziekolwiek się znajduje. Tak trzeba pojmować i tłomaczyć konstytucyą, przynajmniéj to jest moje zdanie. Czy konstytucya chciała zrobić z zamieszkania kwalifikacyą wyborcy? niesądzę. O-

znaczywszy kto może używać tego prawa, chodziło jéj o opisanie mechanizmu dla uniknienia nadużycia i podejścia; to było przeznaczenie prawa z dnia 15 marca 1849 r.

Ustawa ta nie przekroczyła swojéj misyi, bo nie zrobiła z zamięszkania kwalifikacyi wyborczéj, zapobiegła jedynie nadużyciu i podejściu i dla tego była wierną swemu mandatowi. Czy tenże sam duch panuje w obecnym projekcie, nie sądzę. Jest w kraju niemały poczet obywateli do rożnéj klasy należących, którym zatrudnienia nie dozwalają mieć stałego pobytu; niesłusznie więc zmianę zamieszkania tych obywateli uważają jako przyczynę zamięszania społeczeństwa. Jakże im powrócicie to prawo? konstytucya orzekła, że wybory mają być powszechne, według naszego projektu będą one ograniczone.

Z wielu względów będą zapewne powstawać przeciw temu projektowi a mimo uchwały, która dopiero co zapadła, kwestyą nagłości uważam za niewczesną. Jeszcze macie dwa lata istnienia, jestże więc rzeczą rozsądną wyrzec w obecnym położeniu, że ciało wyborcze takie jakie jest, ma w sobie żywioły nie czyste, że obecne prawo otwiera pole nadużyciu i podejściu, że w zgromadzeniu narodowem może zatryumfować większość losowa. Jestto niepojęta nieroztropność, bo mówiąc tak o ciele wyborczém, zadajecie fałsz samemu sobie.

Widziałem jak monarchie konstytucyjne przedewszystkiem starały się o uświęcenie zasady swojéj exystencyi, dla tego pytam was po raz wtóry, czyli macie przed sobą dwa lata istnienia, w ciągu których możecie być powołani do spełnienia wielkich rzeczy; czyli krok ten, który wam doradzają jest rozsądny? Nie myślę tak.

„Jedno z dwojga: albo prawo wasze będzie skuteczne, albo nieużyteczne, albo będzie targnięciem się na wyraz wyborów powszechnych, albo też wyraz ten pozostanie niezmienny. Jeżeli pozostanie ten sam, bądźcie przekonani, że nie na tem będzie koniec, że od was niejednego więcéj zażądają, jeżeli zaś zmieni się, w tedy broni, którą ukryjecie, użyją przeciw wam. Cóż z tego wyniknie? przygotujecie żywioły walki, którym się oprzeć nie będzie podobna. Dla tego mówię, że wasze prawo jest niebezpieczne z wielu względów. Przez lat 35 mężowie stanu rządzący krajem, wymyślili sobie jakiś naród legalny. Naród ten w roku 1830 zrobił rewolucyą, a rewolucya jest nie legalna; w r. 1848 mniejszość narodu legalnego broniła prawa stowarzyszenia, a po za nim znalazła się dość wielka ludność, która zrobiła rewolucyą. Trzeba korzystać z doświadczenia. Utworzenie takiego narodu legalnego jest niesprawiedliwością i niebezpieczeństwem. Poza nim znajdzie się zawsze masa obywateli tworząca naród i dysponująca siłą. Rewolucya lutego, zniosła tę różnicę między narodem legalnym i nielegalnym, ogłaszając wybory powszechne. Wasz projekt ją przywraca i to mnie właśnie przestrasza, bo wykreślając pewną ilość obywateli z walki wyborczéj otwieracie pole szkodliwym następnościom. Powinnibyście zaś przyjąć stanowczo i szczerze wybory powszechne.

Zanim zejdę z mownicy muszę uprzedzić zarzut, którego tutaj nie usłyszę, ale który zrobią po za zgromadzeniem. Ludzie co sprzeciwili się waszemu projektowi, byli przedmiotem rozlicznych pocisków, wystawiano ich jako demagogów. Mało dbam na takie zarzuty, ale członkom opozycyi liberalnéj z roku 1830 powiem: to co mówią dzisiaj na nas, mówiono dawniéj na was. Wszak was podawano w pogardę, jako nieprzyjaciół społeczeństwa i ludzi nie porządku, te pociski nie zmniejszyły waszéj wytrwałości, owszem wzbudziły w was uczucie obowiązku; nie potrzebuję więc mówić, co się w nas dzieje kiedy tego rodzaju zarzuty słyszymy.“

P. Desroutours de Chaulieu. Z wielu stron rozbiorę to prawo i dowiodę, że go przyjąć należy. Zasady bezwzględne nie są warunkami spółczeństwa. Wybory powszechne absolutnie istnieć niemogą, tak jak znowu niepodobna przywrócić absolutyzmu. Mówca mówi dłużéj, ale dosłyszeć go niepodobna.

Wiktor Hugo: „Zwyciężono rewolucyą lutego — spotwarzono ją — niespuszczę więc żadnéj sposobności dla wysławienia tego, co wniéj było wielkiém i pięknem. Rewolucya lutego miała dwie wielkie myśli; o pierwszéj, tojest, o zniesieniu kary śmierci mówiłem dawniéj — o drugiéj, tojest, o podniesieniu najniższych warstw spółeczeństwa do rang najwyższych, chcę mówić dzisiaj. Było to spokojne a podwójne zwycięztwo postępu, podnoszące ludzkość i tworzące naród — siejące światło w kraj polityki i spółeczeństwa, oba na raz odżywiające i utrwalające uczuciem łagodności i równości. Panowie! postanowienie wyborów powszechnych było czynem wielkim, zarazem politycznym i chrześciańskim, przez który rewolucya lutego wpoiła swoje zasady wgłąb spółeczeństwa; było faktem ogromnym, wypadkiem znakomitym wprowadzającym do państwa żywioł nowy, nieodwołalny, stanowczy. Zważcie panowie wszystkie jego następności. Bez wątpienia już to jest wielką rzeczą uznać prawa wszystkich, utworzyć władzę powszechną z tego ogółu wolności indywidualnych — stopić szczątki tych kast we wzniosłéj jedności wspólnego wszechwładztwa. Bez wątpienia jestto już rzeczą wielka; ale jeśli uważymy jaki ona wpływ wywarła na klasy dotąd niższemi zwane, wtedy pojmiemy całą piękność wyborów powszechnych. Panowie! ta cudowna strona wyborów powszechnych, polityczna i głęboka, niezasadza się na tém, iż zniosła dziwaczny zakaz wyborczy, który istniał niewiadomo czemu; nie na tém, że przywróciła wszystkie prawa człowiekowi, który mógł być adwokatem, lekarzem, literatem, administratorem, oficerem, profesorem, księdzem, urzędnikiem, a mimo to nie był jeszcze wyborcą — człowiekowi, który mógł być przysięgłym, a niebył jeszcze wyborcą, króry był członkiem instytutu, a niebył jeszcze wyborcą, który był parem Francyi, a niebył jeszcze wyborcą. Nie, panowie, nie w tém leży ta cudowność wyborów powszechnych — ale w tém, iż podniosła zbolałe warstwy spółeczeństwa, przygniecione ciężarem negacyi socyalnéj — warstwy, których jedyną otuchą było powstanie i nadzieja lepszéj przyszłości, powiedziano im: głosuj i nie bij się. Przyznano więc cząstkę wszechwładztwa temu, który dotąd miał tylko cierpienie; zapuszczono się w materyalne i moralne ciemnice tego nieszczęśliwego, który w ucisku niemiał innéj broni nad gwałt, i odebrano mu tę broń i w ręce dano mu natomiast prawo. Tak jest — ową wielką mądrością rewolucyi lutego — która, biorąc za podstawę politykę ewangieliczną, postanowiła wybory powszechne, ową wielką mądrością, a zarazem i wielką sprawiedliwością — było nietylko pomięszanie i uczczenie w wspólném pełnieniu wszechwładztwa tak mieszczanów jak i proletaryatu; ale to właśnie zstąpienie w kraj nędzy, rozpaczy, upadku i odezwanie się do nich słowem: ufaj człowieku gniewliwy — rozumuj żebraku, włóczęgo, jakto zwyczajnie nazywają biednych, wydziedziczonych; tych więc ludzi uświęcono obywatelstwem. Patrzcie panowie, gdziekolwiek jest sprawiedliwość, tam téż jest głębsza polityka — wybory powszechne podawszy w ręce wotum odjęły strzelbę, uzbroiwszy w potęgę, uzbroiły w cierpliwość. Wszystko co człowieka podwyższa, uspokaja go.

„Wybory powszechne rzekły do wszystkich, a ja nieznam większéj formuły pokoju publicznego: Bądź spokojny, bo jesteś wszechwładzcą i dodały: Cierpisz, więc niezwiększaj cierpienia rozruchem. Cierpisz, więc idź i pracuj dla zapobieżenia nędzy przez ludzi, w których wlejesz twoją duszę i uzbroisz twoją ręką. Bądź spokojny. A do tych co się kusili o rozruch, rzekły: czyście wotowali? Tak jest. Spełniliście zatém wasze prawo, niemacie słowa do powiedzenia. Wszechwładztwo już się objawiło, ułamek narodu niemoże burzyć tego co naród postanowił. Jesteście obywatelami; jesteście wolnymi, przyjdzie godzina, tylko umiejcie czekać, a tymczasem mówcie, piszcie, rozprawiajcie, zaprzeczajcie, nauczajcie, oświecajcie, oświecajcie siebie, oświecajcie drugich. Skoro dziś będziecie mieli prawdę, jutro będziecie mieli wszechwładztwo. Jesteście potężni, a macie dwa sposoby działania: prawo panującego i prawo buntownika. Mieliżbyście to drugie wybierać? to byłoby szaleństwem i zbrodnią!

„Panowie takie są słowa wyborów powszechnych do klas cierpiących. Ukoić nienawiści, wyrwać oręż z rąk nędzy, podnieść człowieka niesłusznie zniżonego, wlać zdrowie w umysł chory, mocą tego, co jest w świecie najczystszém, to jest uczucia wolności; odjąć każdemu prawo do użycia siły, oddać natomiast cząstkę wszechwładztwa, cierpieniom odkryć drogę do światła i dobrego bytu, zamknąć rewolucyę, masy napoić tą wielką cierpliwością, która tworzy potężne narody — oto dzieło wyborów powszechnych, dzieło socyalne ze stanowiska państwa, moralne ze stanowiska indywiduum. Pomnijcie, na téj ziemi równości i wolności, wszyscy oddychają témsamém powietrzem i témsamém prawem. Zdarza się w roku jeden dzień, w którym ten, co was słucha staje się wam podobny; ten co wam służy staje się wam równy; każdy obywatel wchodząc na tę szalę powszechną czuje swój własny ciężar. Jest dzień w ciągu roku, w którym wyrobnik, kamieniarz, bierze w rękę los prezydenta Rzeczypospolitéj, ministrów, reprezentantów i powiada: władza to jestem ja. Jest dzień w ciągu roku, w którym najmniéj znakomity obywatel, atom społeczeński, bierze udział w ogromnem życiu całego narodu, w którym najlichsza pierś oddycha powietrzem spraw publicznych; dzień, w którym najsłabszy czuje wielkość i wszechwładztwo narodowe, najniższy czuje w sobie duszę ojczyzny. Cóż to za uzacnienie indywidualne, co za umoralnienie człowieka! Jakie zadość uczynienie jego prawom, a zatém idzie jego ukojenie. Patrzcie na robotnika, który idzie na wybory — idzie z głową pochyloną biednego proletaryusza, wraca z podniesionem czołem panującego. Otóż moi panowie, tu jest koniec powstania i buntu, koniec barbarzyństwa, a początek prawa: zniesienie prawa do buntu, nadaniem prawa głosowania. I oto wy prawodawcy, którym opatrzność poleciła zasypać te przepaści, a nie roztwierać ich, wy reprezentanci wielkiego narodu, który ma inicyatywę postępu, wy ludzie rozumu co pojmujecie całą świętość waszéj misyi, czy wiécie, gdzie was poprowadzi to prawo ślepe, które niebacznie wam podają? — oto do przywrócenia prawa buntu. Ustawa ta uchwala nie tylko prawo, ale i nowy stan rzeczy, wyłącza obywateli od wszechwładztwa, przyznaje im témsamém inne prawo. Po dwóch latach rozruchu i niespokojności osiągnięto nareszcie cel, na drodze spokojnéj zapewniono postęp, uczucie prawa wpojono w warstwy najniższe, nigdzie żadnéj zamieszki, żadnego niepokoju, a teraz.... (prawa przerywa gwałtownie, szmer ciągły tamuje głos mowcy — pan Wiktor Hugo zatrzymuje się i zwrócony do prawéj mówi daléj). Panowie, wiem o tém, że te przerwy są systematycznie wyrachowane, a mają na celu zakłócić pogodę mówcy, pozbawić go wolności umysłu, odjąć mu wolność słowa. Nędzny to sposób, niegodny zgromadzenia. Co do mnie, oddaję mówcę pod pieczę prawdziwéj większości, wszystkich umysłów szlachetnych i sprawiedliwych, których jeszcze nie brak pomiędzy reprezentantami narodu. (Oklaski z lewéj, milczenie z prawéj). Mówiłem więc: że uczucie prawa wpoiło się w warstwy najniższe, dzień wyborów był czemś więcéj niźli dniem świątecznym, był dniem uroczystego spokoju.

„Podpisano traktat pokoju między wszystkiemi warstwami społeczeństwa, wszystko wracało do regularnego życia i wyście tę chwilę obrali, ażeby zakwestyonować na nowo wszystko, chcecie podrzeć na nowo traktat. Tego biedaka, który na ostatniém szczeblu społeczeństwa zostając, miał nadzieję dostać się w spokoju wyżéj, tego biedaka strącacie na nowo, odbieracie mu prawo głosowania, tworzycie kasty paryasów, odzieracie kraj z myśli pokoju, waśnicie między sobą mieszkańców, wydzieracie nadzieje, sprawiedliwość, zgodę, wpychacie na drogę gwałtu. To wy jesteście rewolucyonistami, ludzmi nieporządku. I dla czego? Bo się podobało narodowi, wybrać tych, których chcieliście, coście uznali za bardzo słuszne, zamianować tych, których nie pragnęliście — a toście uznali za złe. Poczytał godnym swego wyboru ludzi, których obrzuciliście obelgami, śmiał być innego niżeli wy zdania, porachował się z władzą, porównał czyny z programatem, porównał obietnice wasze z tém, coście dla niego wypełnili. Oto dla tego, że was nie uwielbia jakbyście chcieli, że śmie ufać swojéj wolności, że mu przyszła myśl wszechwładztwa, że wam daje przestrogę na téj drodze spokojnéj, a nie płaszczy się kornie pod waszemi nogami — oburzacie się, gniewacie, wołacie, że społeczeństwo jest w niebezpieczeństwie; krzyczycie skarcimy cię narodzie, będziesz miał z nami do czynienia; i jako ów król szalony chcecie ocean siec rózgami.

„Rząd chce ograniczyć, obciąć wybory powszechne, ale czyż rozważył to, co zamierza; ministrowie, ludzie stanu, czy wy wiecie co to są wybory powszechne, wybory nieograniczone, których żądają ludzie postępu? Odpowiadacie na to: nie chcemy ich, bo to jest wieczna anarchia; a właśnie przeciwnie, to jest sposób utrwalenia władzy, a bardziéj jeszcze władzy, niżeli wolności. Wśród burzliwego zamętu wybory stanowią jeden punkt stały, tojest jedyną wolą narodową legalnie objawioną, a dla tego, żeby był ten punkt stały, wybory powszechne powinny być w zupełnéj rozciągłości, nie powinny wyłączać nikogo, bo ktokolwiek drugich usuwa ten jego prawa uzurpuje.“ (Tu mówca wdaje się w széroki rozbiór szczegółowych rozporządzeń projektu i dowodzi nieloiczności oznaczonych obecnie kwalifikacyj, których niczem usprawiedlić nie może; kończy zaś w ten sposób): „Prawo wasze jest gwałtowne i potworne, ale jest i ułomne, jest w niém śmiałość niepojęta, jest w niém dziwna niemoc. Gdyby nie chodziło o spokój publiczny, powiedziałbym wam: wotujcie jak chcecie; wyborcy których zatrzymujecie pomszczą się tych, których wykreślacie. Reakcya rekrutuje dla opozycyi. Jest 9 milionów wyborców, wykreślcie 3, 4, nawet 8 milionów, rezultat będzie ten sam, nawet gorszy; możecie usunąć wszystko, tylko waszego niedołęztwa nie możecie; waszéj nieznajomości kraju, waszych błędów, waszéj antipatyi do narodu. Nie powstrzymacie czasu, który idzie, godziny, która bije, ziemi, która się obraca, tego wschodu i południa światła, nie połączycie pokoleń młodych z wami, ducha wolności i światła z ciemnością. — Złe leży w was nie w wyborach powszechnych; cóżkolwiek więc uczynicie, wszystko będzie naprożno. Prawo to jest nieważne, urodziło się nieżywe, a wiecie dlaczego? bo w kraju jawności, jest hipokryzyą, jest sprawiedliwością i nieprawdą — szuka fałszu i kłamliwéj podstawy społeczeństwa. Głosuję przeciw projektowi.“

Po skończonéj mowie p. Huga lewa wita go z oklaskami. P. Juliusz de Lasteyrie i Pascal Duprat zabiera głos: Pierwszy usiłował odeprzeć zarzuty p. Huga, ale poszedł nieco daléj i powstał na całą partyą *Nationala* a nawet na jenerała Cavaignaca; mówił o wszystkiem wyjąwszy o prawie. Długie i niestósowne do rzeczy ogólniki znudziły zgromadzenie, chociaż kilka frazesów gwałtowniejszych uzyskało poklaski. P. Pascal Duprat zakończył posiedzenie

kilkoma treściwemi i silnemi uwagami, które cechują opozycyą tego mowcy na trybunie.

— Na tém ograniczają się wszystkie wiadomości z Francyi; zresztą Paryż jest zupełnie spokojny. Grono ciekawych zebrało się około pałacu prawodawczego, ale na wezwanie władzy bez oporu rozeszło się. Rząd przygotował się na wszystkie ostateczności, porozstawiał wszędzie żołnierzy, konie i działa; wszyskie wojska ściągnięto do koszar, patrole i policyanci przebiegali wszystkie miejsca, gdzie zwykły się formować zgromadzenia. Taki był mniéj-więcéj widok całego miasta, szczególniéj w pobliżu pałacu Izby. Znikła obawa wszelkiego rozruchu. Krążyły wieści rozmaitego rodzaju, mówiono znowu o niezgodzie prezydenta z jednéj z ministrami i jenerałem Changarnier z drugiéj strony, w skutku któréj wielu urzędników ma być oddalonych, a między innymi p. Carlier; lecz wieści te nie mają żadnej cechy prawdy.

— Dyskusya nad prawem wyborczém zajęła wszystkich umysły, kwestya francusko-angielska poszła niejako w zapomnienie. *La Patrie* tylko donosi: „Mówiono o nocie, którą dwory austryacki i rossyjski miały posłać lordowi Palmerston w skutku rozwiązania sprawy greckiéj. O ile wiemy, oba te mocarstwa nie reklamują bynajmniéj faktu już dokonanego, tylko donoszą lordowi Palmerston o postanowieniu które, jak dowodzi wielkiéj niechęci ze strony tych dworów, tak też interesom Anglików w krajach tych zamieszkałych byłoby bardzo szkodliwe. Ponieważ protekcya, którą lord Palmerston pokrywa w krajach obcych poddanych angielskich, kraje te mogłaby narazić na rozliczne niebezpieczeństwa (taka jest konkluzya noty) zatém Rossya i Austrya tym tylko Anglikom dozwoli pobytu u siebie, którzy się wyrzekną protekcyi swego rządu.“ Wiadomość ta byłaby zanadto ważną, abyśmy w tym względzie dziennikowi *La Patrie* zupełnie mogli zawierzać, owszem poczytujemy ją raczéj jako wymyślony płód niechęci.

Renty 3% 55, 15 sdadek 5 cen. Renty 5% 88, 50.

Kronika miejscowa

Kraków 26 maja. Od tygodnia ogród *Strzelecki*, który przez blisko cztery lata zajęty był przez szpital wojskowy, otwarty jest dla publiczności. W pałacyku gustownie odnowionym, jest kawiarnia, i restauracya.. Strzelnicę wynajęło towarzystwo staréj resursy na letnie miesiące. Mamy więc o jedno miejsce przechadzki więcéj, i to w części miasta, gdzie już dworzec kolei żelaznéj, ogród botaniczny, kilka ogrodów prywatnych i ładne spacery najwięcéj ściągają publiczność; jedném słowem na Wesołéj — któraby prawdziwie na to miano zasługiwała, gdyby nie ten nieszczęśliwy brak towarzyskiego ducha, co naszą publiczność od wszystkich innych odróżnia. Weźmy, że choć w najmniejszym miasteczku we Francyi lub w Niemczech znajdziemy przynajmniéj jedno jakieś miejsce gdzie się wszyscy schodzą, kobiety z ręczną robotą lub bez niéj, mężczyzni z cygarami lub bez cygar (a palenie spodziewamy się na wolném powietrzu nikogo zrażać niepowinno), zasiadają pod cieniem drzew i przy dobréj lub złéj muzyce, znajdują towarzyską rozrywkę. Tam następuje zamiana wiadomostek brukowych, konceptów i plotek, a często i ważniejsze dyskussye polityczne lub literackie. Tam układają się projekta dalszych spacerów, *parties de plaisir* itp., tam zawiązują się znajomości a często i inne stosunki. Tam obok mieszczanina zobaczysz właściciela ziemi z okolicy, obok przejeżdżającego cudzoziemca, miejscowego literata, artystę, uczonego, wypoczywających po dziennéj pracy — ba nawet medyatyzowanego księcia lub zagranicznego dyplomatę *incognito*; to wszystko otoczone piękniejszém gronem żon, córek, kuzynek a tu i owdzie emancypatek; wszystko to pospołu, bez żeny, bez przysady, nikt sobie tonów niedaje, bo każdy wie, że na to nikt zważać niebędzie, ani go nawet kto przezwie mandarynem;—tam jednem słowem panowała wolność i równość długo pierwéj, zanim je wpisano w konstytucye. U nas dzieje się inaczéj; każdy przechadza się swoim dworem i... poziewuje, a na wszystkich twarzach wyczytasz te słowa: „jakże się nudzę!“ Jeźli ci się zdarzy spotkać kogoś z wesołém obliczem, pewnie ten ktoś ma paszport i weksle w kieszeni; albo, co smutniejsza, nudę swą utopił w alkoholu; a cudzoziemiec który zwiedzał Kraków, obok miłego wspomnienia naszych uroczych okolic, wspaniałych świątyń i dziejowych pamiątek, chwile wolne od zwiedzania niewątpliwie do najnudniejszych w życiu swojem policzy. Jak zgubnie taki stan rzeczy wpływa na zdolności umysłowe, na zdrowie, a nawet i na obyczaje, to wiadomo każdemu, ktokolwiek skazany był przez lat kilka, letnie miesiące spędzać w Krakowie. Ztąd to pochodzi, że u nas człowiek oddany naukom lub piśmiennictwu z niesmakiem przystępuje do pracy, niemogąc cieszyć się myślą że po niéj przyjemnie wypocznie; ztąd może i w pismach tutejszych więcéj żółci niż dowcipu; ztąd młodzież nasza tak prędko się starzeje, a w braku przyzwoitéj rozrywki zgubnym częstokroć oddaje się nałogom, bo człowiek znudzony rzadko w normalnym znajduje się stanie. Wszakże we wszystkich wielkich miastach, w tak zwanych ogniskach intelligencyi, najliczniejsze i najrozmaitsze znachodzimy zakłady publicznéj rozrywce poświęcone. Powie kto: że my niemamy się z czego radować! prawda, ale między szalonemi uciechami, a ową trudzącą umysł i ciało nudą, jest środek. Gdzie tego środka niemasz, tam człowiek pomału do kretynizmu się zbliża... i jak mu przyjdzie zapełnić w kronice kolumnę, zamiast humorystycznéj gawędy, podobną niniejszéj napisze jeremiadę!...

— Dowiadujemy się, że wczoraj książe pruski, a dzisiaj książe Schwarzenberg przejeżdżali przez Maczki do Warszawy.

— Wczoraj, w sobotę, wielkie różowe afisze na wszystkich rogach ulic głosiły wielki jakiś festyn — w małym ogródku. Obowiązek kronikarza miejscowego zawiódł nas do wskazanego afiszem miejsca, i wyznać musimy że oczekiwania nasze (wprawdzie nadzwyczaj skromne) niemal przewyższone zostały. Zaraz przy wejściu, perspektywa rzęsisto oświeconych i w barwy narodowe przybranych łuków wcale ładny przedstawiała widok; w samym ogródku kilka ładnych altanek z gustownemi draperyami, dwie estrady z muzyką, w środku maszt z flagą pąsowo-białą, i mnóstwo stolików pod drzewami. Dwie orkiestry, jedna salinarna z Wieliczki, druga batalionowa tutejsza, obie nieosobliwe, grały naprzemian. Od czasu do czasu pojawiały się sztuczne słońca, świece rzymskie i ognie bengalskie. Mimo niestałéj pogody było przeszło sto osób; towarzystwo w połowie niemieckie. Zapowiedziany afiszem *Berek zapieczętowany* niepokazał się. Festyn trwał do północy.

— Wczorajszy i dzisiejszy deszcz wpłynął na zniżenie się cen zbożowych. Rokują bardzo bogate na ten rok plony, chociaż, gdyby zasiewy w tym roku całkiem przepadły, niebyłoby braku zboża. Wielu bardzo obywateli w Królestwie ma jeszcze po kilkatysięcy korcy zboża nieomłóconego. Zdaje się że ceny znowu spadną jak poprzednio. Dziś na Baranie żyto spadło o złoty na korcu, pszenica jeszcze więcéj. Pierwsze płacono po $13\frac{1}{2}$–$14\frac{1}{2}$. Na odstawę chciano sprzedać po 14, ale nie było kupna. Pszenica po 16—20 złp.; jara 14—$15\frac{1}{2}$; groch 14—15; kasza jaglana 24—26; tatarka 9—11.

— Na wełnę lepsze rokują nadzieje szczególniéj dla pierwszego gatunku za którego centar wiedeńs. ofiarowano już po 75 talarów; wódka znowu spadła.

Przyjechali do Krakowa od d. 24 do 26 maja. Jabłonowski Aleksander, Chełchowski Tomasz dyr. teatru krak. z Warszawy, Russocki Jan, Wohlleber Antoni, Skrzyński Franciszek dz. dóbr, Zuławski Achil mechanik, Sartini Alojzy, Strzelecki Erazm prof., Lgocki Ludwik dz. dóbr, Siemoński Gabryel dz. dóbr, Lisowiecki Mieczysław dz. dóbr, Marynowski Henryk, Gorajski Józef dz. dóbr, z Galicyi, — Baworowski Adam hr. ze Lwowa, — Leduchowska Marya hr. z Wiednia.

Wyjechali: Chorzewski Piotr c. ros. urz., Bzowski Kazimierz dz. dóbr do Polski, — Jaskowski Otto, Eliason Adolf do Pruss, — Żeleński Witt hr. do Gräffenbergu, — Zuławski Achilles do Galicyi.

Urzędowe.

W dniu 11 b. m. około godziny 11éj przed południem straż wojskowa pilnująca z téj strony Wisły, składu materyałów przeznaczonych do budowy mostu na téj rzece między Krakowem a Podgórzem zmuszona była do użycia broni przeciw starozakonnym w znacznéj liczbie tamże zgromadzonym, a którzy, pomimo wezwania z strony szyldwachu przy moście, ustąpić niechcieli.

Skutkiem użycia broni nastąpił wystrzał dla odstraszenia zgromadzonych bez żadnego ich uszkodzenia. Okoliczność tę podaje się wiadomości. Z c. k. Starostwa Grodzkiego. [754]

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 27 maja. Banknoty $89\frac{3}{4}$. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 26. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $100\frac{2}{3}$. Listy zastawne Galicyjskie żądają $101\frac{1}{4}$ dają 101. — Cwancyg. stare $105\frac{1}{2}$ nowe $106\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 23 maja. Dukat holenderski Złr. 5 32. — Dukat austryacki 5 kr. 35. — Półimperyały ros. 9 38 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 50. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 99 54.

Kurs wiédeński z dnia 25 maja. — Metaliki $93\frac{5}{8}$. — Nowa pożyczka $81\frac{3}{16}$. — Akcye Banku wiédeńs. 1060. — Akcye Kolei żel. $107\frac{1}{4}$. Agio od złota. $27\frac{1}{4}$. Agio od srebra $19\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 25 maja. Banknot. austryac. $85\frac{2}{3}$. — Polskie papiery $96\frac{1}{2}$. — Listy zastawne Królest. Polsk. $95\frac{1}{4}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $68\frac{1}{4}$.

Doniesienie teatralne.

NA BENEFIS P. HONORATY HOFFMAN

daną będzie we Środę d. 29 maja

opera Donizettego

LUCYA Z LAMERMORU

Dyrekcya teatru tutejszego ze względu na znakomite zasługi jakie Pani Hoffman dla opery krakowskiéj położyła, chcąc chociaż w części takowe wynagrodzić, postanowiła dać na Jéj benefis wzmiankowaną operę w któréj tak sama celuje. Szanownéj Publiczności nastręcza się sposobność okazania czynem ile umie cenić talent ulubionéj swéj śpiewaczki na ojczystéj niwie wzrosły, rozwinięty i wykształcony.

Biletów dostać można w pomieszkaniu beneficyantki (ulica Krupnicza Ner. 135 na pierwszém piętrze), w dzień zaś reprezentacyi przy Kassie teatralnéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
25	2	27'' 3'''. 67.	† 18.° 3.	5'''. 77.	pł. zach. słaby	pochmurno	deszcz	† 20.° 6.	† 11.° 5.
„	10	„ 4. 08.	† 13. 4.	4. 87.	zpn. zach. „	„ „	wieczorem deszcz drobny		
26	6	„ 4. 68.	† 12. 6.	5. 00.	pn. zacho. „	„ „	w nocy deszcz		
27	2	„ 4. 93.	† 17°. 9.	4. 78.	północny „	pog. z chmur.		† 20°. 2.	† 12°. 2.
„	10	„ 5. 39.	† 12. 6.	4. 68.	„ „	„ „			
„	6	„ 6. 07.	† 10. 8.	4. 43	„ „	pogoda			

W DRUKARNI CZASU.